



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 12 (158)
2015 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku!



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku 2016 składamy wszystkim Czytelnikom najserdeczniejsze i szczerze życzenia zdrowia, szczęścia, wiary i spełnienia marzeń.

Niech magiczna noc Wigilijnego Wieczoru przyniesie spokój i radość, a Nowy Rok obdaruje Was pomyślnością.

*Zespół redakcyjny
gazety „Polonia Charkowa”*

W numerze m. in.:

- Prezydent RP Andrzej Duda spotkał się z Polakami na Ukrainie
- Boże Narodzenie na dworze ziemiańskim
- Najpiękniejsze polskie szopki
- Tradycja świętego Mikołaja w Polsce
- Tradycyjny Opłatek w Domu Polonii
- Міцкевич знову в Харкові через 190 років
- Kuchnia polska: krokiety z kapustą i grzybami

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Nowy polski minister spraw zagranicznych

Rząd premier Beaty Szydło, w którym Ministerstwem Spraw Zagranicznych pokieruje Witold Waszczykowski, rozpoczął urzędowanie w poniedziałek 16 listopada.

Nowy szef polskiej dyplomacji Witold Waszczykowski urodził się 5 maja 1957 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Jest dyplomatą, z wykształcenia historykiem, ma tytuł doktora nauk humanistycznych.

Witold Waszczykowski jest absolwentem Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego (1980 r.) oraz Wydziału Stosunków Międzynarodowych University of Oregon (1991 r.) w Stanach Zjednoczonych. W latach 1992-1993 odbył studia podyplomowe w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i kontroli zbrojeń w Geneva Centre for Security Policy w Szwajcarii. W 1993 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w historii na podstawie pracy „Stany Zjednoczone a strategiczne rokowania rozbrojeniowe 1919-1936”. W latach 1981-1987 pracował na stanowisku asystenta na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Z Ministerstwem Spraw Zagranicznych związany jest od początku lat 90. W 1992 roku został zatrudniony jako starszy ekspert w Departamencie Systemu Narodów Zjednoczonych i Departamencie Instytucji Europejskich, w 1996 roku został zastępcą dyrektora w Departamencie Instytucji Europejskich, a następnie w Departamencie Polityki Bezpieczeństwa. W 1997 roku pełnił obowiązki szefa Biura Łącznikowego RP przy NATO w Brukseli, był także zastępcą Przedstawiciela RP w nowopowstałej placówce dyplomatycznej przy Sojuszu Północnoatlantyckim (1997- 1999 r.). W latach 1999-2002 reprezentował Polskę w Iranie jako ambasador. W 2003 roku pracował w Departamencie Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ, a w 2005 został zastępcą dyrektora w Departamencie Afryki i Bliskiego Wschodu. W latach 2005-2008 był wiceministrem spraw zagranicznych, jednocześnie pełniąc funkcję głównego negocjatora w rozmowach ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie tarczy antyrakietowej.

W 2008 roku został powołany na stanowisko zastępcy szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Od 2011 roku był posłem na Sejm VII Kadencji z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. W parlamencie pełnił między innymi funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych i delegata do Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. W tegorocznych, październikowych wyborach parlamentarnych ponownie uzyskał mandat poselski. Otrzymał blisko 33 tys. głosów, co stanowiło najlepszy wynik w okręgu sieradzkim.



*Biuro Rzecznika Prasowego
Ministerstwo Spraw Zagranicznych*

Otwarta droga do głosowania w wyborach do posiadaczy Karty Polaka

Polska obiecuje szczodry noworoczny prezent dla posiadaczy Karty Polaka.

Dokument ten posiada wielu Ukraińców i już teraz daje sporo możliwości, ale wkrótce

uprawnień będzie jeszcze więcej.

“Karta Polaka” już teraz daje swojemu właścicielowi wiele możliwości, m.in., pracę bez uzyskania specjalnego zezwolenia, bezpłatną edukację, pomoc medyczną i zwiedzanie muzeów – czytamy na stronie podrobnosci.ua.

Ponadto, można wnioskować o uzyskanie stypendiów i wsparcie finansowe ze specjalnego funduszu. A wkrótce posiadacze tej karty mogą uzyskać dodatkowe uprawnienia.

O wprowadzeniu takich zmian do ustawy o “Karcie Polaka” i “o repatriacji” polscy parlamentarzyści mówią prawie jak o dokonanej fakcie. Zmiany te przyniosą korzyści także samym politykom. To możliwość dla partii “Prawo i Sprawiedliwość” wykazania, że spełnia ona swoje obietnice. Tym sposobem PiS zapewni sobie poparcie ponad 110 tysięcy posiadaczy “Karty Polaka” w następnych wyborach, ponieważ teraz ścieżka do obywatelstwa i do głosowania jest dla nich otwarta.

Jest to również sposób, aby uzupełnić pracownicze rezerwy: Polacy jadą do pracy do Wielkiej Brytanii, Norwegii i Niemiec, a Ukraińcy do Polski, których wśród imigrantów jest najwięcej.

“Na podstawie Karty Polaka można się tutaj zintegrować. Przyjeżdżają głównie ludzie, którzy mają korzenie. Przebywają jakiś czas tutaj, a potem wyrabiają Kartę Polaka i wracają, jak pełnoprawni Polacy” – powiedział wolontariusz organizacji “Ukrainskij Svit” Władimir Kowalenko.

Jak zaznaczył poseł Adam Andruszkiewicz na swoim Facebooku, projekt zmian w Karcie Polaka skierowany do marszałka Sejmu zawiera także zapisy o tym, że osoba która otrzyma Kartę Polaka będzie miała gwarantowany o wiele bezpieczniejszy przejazd do kraju, zwrot kosztów podróży, fundusze na aklimatyzację na terenie Polski, darmowe kursy języka polskiego, ponadto możliwość uzyskania już po roku obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej.



wschodnik.pl

Prezydent RP Andrzej Duda spotkał się z Polakami na Ukrainie



15 grudnia br na zakończenie swojej pierwszej wizyty na Ukrainie prezydent Polski Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą spotkał się z Polakami na Ukrainie. W wroczystym spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Spotkanie opłatkowe odbywało się w pomieszczeniach Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy w Kijowie. Przybyło na nie ok. 500 Polaków z całej Ukrainy.

Spotkanie rozpoczęło się od wspólnego odśpiewania hymnu narodowego Polski.

– Jest to największe spotkanie Polaków mieszkających na Ukrainie w dwudziestopięcioletniej historii Ambasady Polskiej w Kijowie i jest nam niezmiernie miło, że bierze w nim udział Prezydent Andrzej Duda – powiedział rozpoczynając spotkanie Henryk Litwin, ambasador RP w Kijowie.

– Jestem wzruszony, bo spotkać się z Polakami, którzy mieszkają na Ukrainie to dla prezydenta Rzeczypospolitej wielki honor i wzruszenie. Wasze rodziny przetrwały tyle trudnych czasów i mimo prześladowań zachowaliście polskość, język i tradycję. Dziękuję za tak liczną obecność – powiedział prezydent Polski.

– Wiem, że mieliście to poczucie, że Polska jak gdyby o was zapomniała. Chciałbym bardzo, aby to się zmieniło. Jest bardzo wielu ludzi zasłużonych dla Polaków i dla Polski tu, na Ukrainie, oraz w Polsce, którzy przez lata starali się państwu pomóc, wspierać wasze inicjatywy i działać. Nie zawsze się to udawało i nie zawsze władze państwowe temu sprzyjały. Wierzę, że nadchodzi taki czas, w którym ta sytuacja się zmieni – powiedział prezydent.

Andrzej Duda zaznaczył, że rozmawiał z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką o sprawach Polaków na Ukrainie. Mówił, że ważne jest budowanie dobrych relacji pomiędzy Polakami a Ukraińcami i że to jest zadanie nie tylko dla polskich władz, ale w dużej mierze również zadanie dla władz ukraińskich.

Prezydent Andrzej Duda powiedział również, że rozmawiał na temat polsko-ukraińskiej pamięci historycznej. Wspólnie z prezydentem Poroszenką ustalili, że tymi sprawami będzie się zajmował Prezydencki Komitet Konsultacyjny.

– Tylko prawda o wspólnej historii, a więc także o tych rzeczach, które są trudne czy wręcz straszne w naszej wspólnej historii, tylko prawda może stać się podstawą i fundamentem dobrych relacji. I na prawdzie te dobre relacje muszą być budowane, chociaż byłaby to prawda nawet najtrudniejsza – kontynuował w swoim przemówieniu Andrzej Duda.

Prezydent Duda obiecał, że państwo polskie będzie wspierać instytucje polskie na Ukrainie. Dlatego zostało powołane Biuro ds. Kontaktów z Polakami za Granicą, „żeby polskość była krzewiona lepiej niż dotychczas”.

– Dla mnie jest elementem silnej Polski, jeżeli Polak przebywający za granicą czuje, że jego Ojczyzna stoi za nim murem. Wtedy szanuje swoją Ojczyznę, bo wie, że może na niej polegać. Chciał-

bym, żeby było tak, że nie tylko Ojczyzna będzie miała poczucie, że może polegać na Polakach, ale żeby Polacy również mieli poczucie, że mogą polegać na swojej Ojczyźnie, chociażby nigdy w niej nawet nie mieszkali – zaznaczył.

– Chciałbym przyczynić się do zbudowania takiej Polski, do której każdy będzie mógł wrócić. A ten kto będzie tego potrzebował, będzie mógł otrzymać od państwa polskiego stosowną pomoc. Tak żeby Polacy na całym świecie mieli rzeczywisty wybór: czy chcą mieszkać poza granicami, czy chcą mieszkać w Polsce, która stwarza im ku temu dobre warunki – podsumował polski prezydent.

Prezydent Andrzej Duda złożył również życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Na zakończenie wspólnie śpiewano kolędy i dzielono się opłatkami.

Podczas spotkania w ambasadzie wystąpił chór chińskich studentów polonistyki.

W Pekińskiej Sali Koncertowej (Beijing Concert Hall) prezydent wysłuchał także koncertu laureata tegorocznego konkursu chopinowskiego w Warszawie, amerykańskiego pianisty chińskiego pochodzenia Erica Lu oraz przekazał instytucji popiersie Fryderyka Chopina.

Boże Narodzenie na dworze ziemiańskim

Święta Bożego Narodzenia w tradycji polskiej mają wyjątkowo rodzinny i ciepły charakter. Czas rodzinnych spotkań we wspólnym gronie, od wieków w Polsce spędzano w niepowtarzalny sposób. Dziś przybliżymy tradycje świętowania Narodzenia Pańskiego w rodzinach ziemiańskich w drugiej połowie XIX wieku oraz pierwszej połowie XX wieku.

Zasobna warstwa ziemiańska, posiadając znaczne majątki ziemskie, wytworzyła w swoich dworach mnóstwo niezwykle interesujących tradycji. W dworach i dworach ziemiańskich z niecierpliwością czekali na Boże Narodzenie, do świąt przygotowywano się przez cały grudzień. W tym miesiącu, dwór zaczynał żyć innym rytmem: studenci wracali z uniwersytetów, uczniowie ze szkół, zjeżdżali się bliscy, których dawno nie widziano. Przygotowania do świąt zaczynały się wraz z początkiem adwentu, w domach kończyły się wszelkie huczne zabawy, bale oraz przyjęcia. Wszyscy natomiast uczęszczali na roraty, które były odprawiane przed świtem. Roraty przynosiły wielką frajdę dzieciom (nie tylko tym z domów ziemiańskich), każde z dzieci oczekiwało na zabłyśnięcie świec w świątyni, które nadawały magicznej atmosfery i były symbolem tego, że święta są tuż-tuż. Bardziej zamożni ziemianie posiadali często nawet własne kaplice przy dworze.

Dzieci zajęte były przygotowywaniem ozdób choinkowych: klejono łańcuchy, malowano orzechy włoskie oraz szyszki. Drzewko świąteczne ozdabiano wszelkimi smakołykami: jabłuszkami, cukierkami, piernikami i figami. Na dworach ziemiańskich pojawiła się tradycja nawoływania do tego, aby ozdoby były polskie. Trend ten na szerszą skalę rozwinął się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Dużo ciekawych rzeczy o zwyczajach świątecznych znajdziemy we wspomnieniach i pamiętnikach osób wywodzących się ze znanych rodzin. Maja Łozińska

wspominała, jak starano się kupować drobiazgi na choinkę krajowej produkcji, lecz tak naprawdę nie było ich zbyt wiele. Udawano się na zakupy do miasta – po bombki, srebrny proszek oraz anielskie włosy. Tomasz Pruszek pisał, że bombki przywożono z Niemiec. Nazywano je srebrnymi lub szklanymi kulami. Ale właśnie bombki były czasem przedmiotem bojkotu. Starano się, aby ozdoby były naturalne. Choinka musiała być żywa. Zazwyczaj była to sosna, świerk lub jodła. W dużych i małych salonach czy jadalniach ustawiano ogromne, pachnące drzewko. Przywożono je w przeddzień Wigilii lub często nawet w samą Wigilię. Dekoracje świąteczne wyrabiane były nawet z opłatka. Przypominały sferyczne obiekty, które potem zawieszano na końskim włosku lub lnianej nici.

Kuchenne przygotowywania także trwały przez cały miesiąc. Na dworach wędzono w wędzarni świąteczne smakołyki: polędwice, kiełbasy, boczek, szynki, karpie. W kuchni do wędzenia wykorzystywano gałązki jałowca, który nadawał potrawom niesamowitego smaku i zapachu. Dzieci pomagały przy wypiekach. Wypiekano strucle, pierniki, ciastka i makowce. Kuchnia często była prawie centrum życia ziemiańskiego. Licznych krewnych, gości oraz domowników przy stołach podejmowano chętnie i często. Mawiało się ongiś, że kto zwalniał kucharza, ten był bankrutem. Najbogatsi ziemianie posiadali nawet kucharzy pochodzących zza granicy. W zamożnych dworach panie oczywiście nie zajmowały się kuchnią, jedynie omawiały z kucharzem jadłospis. Zainteresowania pań z dworów mniej zamożnych były nieco inne – same często prowadziły gospodarstwo, zbierały różnorakie przepisy, układały jadłospisy, gotowały.



Na śniadanie w dniu wigilijny jadało bardzo mało, z niecierpliwością oczekiwano na pierwszą gwiazdkę. Waldemar Baraniewski wspomina, że było to postne śniadanie: „podawano kartofle w mundurkach, śledzie w oliwie z cebulą, sałatkę jarzynową na czerwono, bo z gotowanymi buraczkami, grzybki marynowane w occie, rydze solone z oliwą i cebulą (...) zimne przysmaki popijało się żurkiem okraszonym śmietaną”.

Przygotowanie do wieczery wigilijnej w całości pochłaniało panią domu oraz służbę. Panowie przy kuchni byli zbędni, ale jednak nie nudzili się. Tradycyjnie udawali się na polowanie. Wiercono, że gdy odniesie się sukces w łowach tego dnia, to myśliwy będzie miał gwarantowany sukces przez cały nadchodzący rok.

Na Wigilię jeszcze w wieku XIX stawiano snopki niezmiłconego zboża w jednym, dwóch albo czterech kątach jadalni. Postawienie takiego snopka miało przynieść obfite zbiory w roku następnym, przypominał on jednocześnie o narodzinach Pana Jezusa. Zwyczaj ten na początku XX stulecia powoli zanikał, ale nadal obowiązywał w chatach chłopskich. Pod obrus kładziono siano. Zdzisław Morawski przypominał dziecięce zabawy z sianem w następujący sposób: „Wyciągaliśmy spod białego, lśniącego płótna pojedyncze źdźbła, wróżąc z nich długość życia”. Stół wigilijny miał być duży i rozsuwany. Ustawiano go pośrodku jadalni, żeby każdy z domowników i przybyłych gości mógł się pomieścić. Do gości zaliczano bliższą bądź dalszą rodzinę, znajomych, rządców, księdza proboszcza, sąsiadów albo kolegów i koleżanek dzieci właścicieli.

Przy stole zostawiano miejsce dla nieoczekiwanego gościa. Po fali narodowych powstań również były puste miejsca dla zmarłych i nieobecnych. Służba miała swoją oddzielną Wigilię w innym pomieszczeniu. Panie domu na ten szczególny grudniowy dzień ubierały się w czarne suknie, a panowie – we fraki. Dzieciaków czesano, myto i odświętne ubierano.

Do kolacji wigilijnej zasiadano o zmierzchu. Najpierw czytano fragment Pisma o narodzinach Jezusa. Opłatkiem dzielono się w pierwszej kolejności ze służbą, a następnie z domownikami i gośćmi. Odświętna zastawa stołowa zazwyczaj była w kolorze białym z pozłaczanym brzegiem. Miejsca przy stole zajmowane były według hierarchii w rodzinie. Dbano również o to, żeby liczba osób była parzysta, a gdy takiej nie było, uważano, że jest to zły znak, gdyż ktoś może nie doczekać następnych świąt. Wieczerza wigilijna składała się zazwyczaj z siedmiu, dziesięciu albo dwunastu dań. Uzależnione to było oczywiście od regionu. Wigilię rozpoczynano od zupy. Mógł to być barszcz z uszkami z grzybów, ale również zupa migdałowa z ryżem i rodzynkami, zupa rybna lub grzybowa. Po spożyciu zupy, jak wspomina Wacław Auleytner – „była ryba gotowana, a czasem dwie, a więc np. szczupak faszerowany po żydowsku, a potem karp z jarzynkami w tzw. szarym sosie z migdałami. Potem podawano kapustę z grzybami i smażone na oleju ryby, najczęściej karpie, ale bywały też i inne ryby, takie jak liny z własnych stawów czy karasie (...) wreszcie wjeżdżał na stół mak tarty z łamańcami, a do tego kompot z suszonych owoców, śliwek, jabłek i gruszek z własnego ogrodu i własnego suszenia. Kompot ten zawsze był wyśmienity. Można się nim napić po tym obfitym jedzeniu”. Na stole królował karp, który był kupowany u żydowskich dostawców.

W domach na Kresach Wschodnich przygotowywano kutię, która była przyrządzana z pszenicy, maku i miodu. Ważnym elementem na stole wigilijnym była strucla z makiem. Z czasem z Niemiec przyszedł zwyczaj pieczenia piernika miodowego, który był z dodatkiem pieprzu i przypraw korzennych: imbiru, cynamonu czy goździków. Na samym końcu podawano bakalie, które jednak nie zaliczano do potraw wigilijnych. Były to suszone i

smażone w cukrze owoce: figi, rodzynki, różne gatunki orzechów, morele, które do kraju przywozili Ormianie, Grecy i Żydzi. We dworze ziemiańskim podawano nawet pomarańcze i mandarynki. Na ziemiańskiej Wigilii pito różne kompoty, wody czy też nawet alkohole, których w piwnicach dworu nie brakowało.

Najważniejszym elementem Wigilii dla dzieci były prezenty, które znajdowały się pod choinką w salonie. Podarunkami obdarowywano również służbę, sporządzano spis wszystkich osób, które przewijały się przez folwark. Najczęściej rozdawano bakalie czy też odzież: rękawiczki, szaliki, koszule, suknie. Ziemianie dzielili się radością Świąt Bożego Narodzenia nie tylko z gronem najbliższych, ale także z ludźmi biednymi, których zapraszano na skromny poczęstunek świąteczny. Po spożyciu dań wigilijnych wszyscy udawali się do salonu, gdzie śpiewano kolędy, prawie te same, co dzisiaj. Do wszystkich domowników i gości dołączała służba. Kolędowanie było wspólne. Wigilia kończyła się Pasterką.

Po rozdaniu prezentów udawano się do kościoła na uroczystą Pasterkę, na którą szło się pieszo lub jechało się na saniach. Istniał przesąd, że gospodarz, który jako pierwszy przekroczy próg świątyni, będzie się cieszył bogatym urodzajem w nadchodzącym roku. Niektóre siedziby ziemiańskie posiadały własną kaplicę, gdzie odprawiano Pasterkę. O dwunastej w nocy wszyscy z dworu wychodzili do kaplicy, w której było tylu ludzi, że nie było gdzie stanąć. W nocy, około drugiej godziny, rodziny wracały do swych ciepłych domów.

W pierwszy dzień Świąt goście i domownicy udawali się na mszę świętą, którą odprawiano przed południem, a po południu natomiast – nieszpory Bożego Narodzenia. Boże Narodzenie spędzano w gronie rodziny, natomiast w drugi dzień świąt odwiedzano rodzinę czy znajomych. Często nie przestrzegano tej zasady i już pierwszy dzień świąt był czasem wizyt, zabaw i licznych rozrywek. Starszyzna wiejska, służba z folwarku oraz mieszkańcy wsi przychodzili do dworu z życzeniami i kolędami. W Boże Narodzenie w domach ziemiańskich urządzano kuligi, jeden albo kilka zaprzęgów konnych w formie orszaku z przyczepionymi saniami, ru-

sały przez zaśnieżone pola i lasy. Kuligi kończyły się hucznymi balami na dworze ziemiańskim, na których grała orkiestra. Panie domu często też organizowały i reżyserowały przedstawienia. W okresie Świąt odbywało się drugie z kolei polowanie.

W święta jedzono pieczone mięsa, kielbaski, pasztety, rolady. Przed obiadem w ramach przekąski podawano sardynki, kawior, śledziki. Zakąski jadano na stojąco. Menu obiadowe zawierało świeże kielbasy, kaszanki z kapustą kwaszoną. Było również kilka gatunków pasztecików. Nie gardzono pieczenią z polędwicy, często przyrządzano pieczeń cielęcą. Później podawano indyki z kasztanami. Po zjedzeniu pysznego obiadu udawano się do salonu na kawę czy herbatę. Na deser były również bakalie, owoce krajowe i zagraniczne. Ze szklanego klosza z bakaliami ustawionego w salonie dzieci podkraδαły smakołyki. Kolacja była skromniejsza, składała się z dwóch dań: potrawy słodkiej i mięsnej.

Kiedy do dworu przychodzili kolędnicy z szopką, mieszkańcy dworu brali aktywny udział w kolędowaniu z przybyłymi kolędnikami. Przedstawienia jasełkowe z udziałem żywych zwierząt stawały się kolejną atrakcją dla dzieci. Przybysze dostawali datki pieniężne lub słodycze. Jeszcze w okresie świątecznym do dworu przybywał ksiądz, który święcił mieszkanie, błogosławił rodzinę oraz egzaminował dzieci ze znajomości katechizmu, a następnie zostawał na pyszną kolacyjkę, podczas której gawędzono do późnego wieczora.

Okres świąteczny kończył się w święto Trzech Króli, które oczywiście poprzedzały liczne harce i tańce noworoczne. Na ziemiańskich dworach na Trzech Króli dzieci uczestniczyły w wybo-rach „migdałowego króla”, loteria polegała na tym, że w pierniku szukano migdała, a kto go znalazł, mógł nosić na głowie papierową złotą koronę. Czas atrakcji świątecznych jednak się nie kończył, gdyż na jeszcze większe bale oczekiwano w karnawale.

Świętowano hucznie, uroczyście, czasem bogato i z fantazją. Ale najtrudniej chyba pogodzić się z utratą rodzinnej, ciepłej, sympatycznej atmosfery, której nam, współczesnym, często brakuje!

Andrzej PIETRUSZKA

Najpiękniejsze polskie szopki



Pojawiały się w nich nowe postacie, zwierzęta i przeróżne dekoracje. Około XVIII w. szopki zaczęły przybierać formę przedstawień kukielkowych, często zawierających elementy humorystyczne i świeckie. Zaniepokoiło to władze kościoła, które zakazały tworzenia żartobliwych jasełek i nakazały przywrócić Bożemu Narodzeniu należyłą powagę.

Zakaz ten nie powstrzymał jednak twórczej wyobraźni zakonników i wiernych, którzy coraz częściej też zaczęli się włączać w tworzenie szopek. Powstały najróżniejsze stajenki – skromne i bogato zdobione, miniaturowe lub z postaciami naturalnej wielkości.

Tradycja ta przetrwała do dziś. W okresie Bożego Narodzenia stajenki betlejemskie pojawiają w każdym kościele i trudno jest znaleźć dwie identyczne. Jest jednak w Polsce kilka miejsc, gdzie można podziwiać naprawdę niezwykle dzieła.

Niektóre z nich stały się nawet atrakcjami turystycznymi i są udostępniane zwiedzającym przez cały rok. Z kolei inne można zobaczyć tylko w okresie świątecznym. Te szopki warto pokazać bliskim – a zwłaszcza dzieciom, którym ich widok sprawi najwięcej radości.

NA KRAKOWSKIM RYNKU

Pierwsze szopki krakowskie zaczęły powstawać w połowie XIX w. Tworzyli je murarze i cieśle, którzy w ten sposób próbowali przetrwać pozbawiony zleceń okres zimowy. Robotnicy ze swoimi dziełami krążyli po domach i sprzedawali je. Interes szedł na tyle dobrze, że stworzyli nawet odrębny cech szopkarzy.

BAJECZNIE KOLOROWE

Tradycyjne szopki krakowskie nie przedstawiają stajenki, ale fantastyczne budowle, które są wzorowane na krakowskich kościołach. Można w nich odnaleźć podobieństwo do wieży Mariackiej czy kopuły kaplicy Zygmunta na Wawelu. Jednak wygląd każdej szopki jest niepowtarzalny i zależy od wyobraźni twórcy. Niektóre krakowskie szopki są całkiem duże, a inne miniaturowe. Wszystkie jednak są kolorowe, bogato zdobione.

SŁYNNY KONKURS

Do Krakowa warto przyjechać w pierwszy czwartek grudnia. Na Krakowskim Rynku pod pomnikiem Mickiewicza wystawiane są zgłoszone do konkursu szopki. W rywalizacji może wziąć udział każdy – niezależnie od wieku i miejsca

Większość z nich to prawdziwe unikaty – podobne trudno jest znaleźć w całej Europie. Sprawdź, gdzie warto pojechać, żeby zobaczyć je z bliska.

Tradycja robienia szopek jest bardzo stara. Przywędrowała do nas kilkaset lat temu z Włoch, wraz z zakonem Franciszkanów. Podobno autorem pierwszej na świecie szopki był sam św. Franciszek z Asyżu!

Zwyczaj ustawiania w kościołach żłóbka i figur Świętej Rodziny szybko się w Polsce przyjął i i stał się częścią naszej świątecznej tradycji. Przez kolejne dziesięciolecia wygląd kościelnych szopek bardzo się zmieniał.

Początkowo stajenki przedstawiały tylko Świętą Rodzinę. Stopniowo jednak były coraz bardziej rozbudowywane i urozmaicane.

zamieszkania. Kiedy wybrzmi hejnał mariacki, szopki w korowodzie są przenoszone do pałacu Krzysztofory, gdzie mieści się Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Nagrodzone szopki są wystawiane w jednej z sal muzealnych. Można je podziwiać do połowy lutego.

W OLSZTYNIE K. CZĘSTOCHOWY

Tuż obok niewielkiego miejskiego rynku w podczęstochowskim Olsztynie stoi XIX-wieczna, pomalowana na kolorowo chata. Znajduje się w niej całoroczna szopka, którą miejscowi nazywają Betlejemowem pod strzechą. Chata jest galerią z dziełami Jana Wiwióra, artysty-rzeźbiarza, który od kilkunastu lat tworzy i wciąż rozbudowuje swoją autorską, drewnianą szopkę.

RUCHOME MIASTECZKO

Makieta ze żłóbkem zajmuje całą izbę. W centralnym punkcie znajduje się Święta Rodzina, a wokół niej pojawiają się sceny i postacie związane z historią regionu. Można tam zobaczyć m.in. ruiny pobliskiego zamku i okoliczne zabytki, chłopskie wesele, pracujących cieśli, rolników i kowali. Każda z figur rek jest dopracowana w najmniejszym szczególe. Trudno je policzyć, bo jest ich aż 800.

ZWIEDZANIE Z AUTOREM

Twórca szopki osobiście oprowadza turystów po galerii i barwnie opowiada o swoim dziele. Betlejemowo można zwiedzać codziennie od 9.00 do 17.00. Wstęp jest płatny – bilet kosztuje 4 zł za osobę (także dzieci).

Na miejscu można podziwiać wiele innych dzieł autora. Jest też możliwość zakupu zrobionych przez niego aniołów lub niewielkich szopek.

W WAMBIERZCACH

Zabytkowa ruchoma szopka jest najstarszą tego typu instalacją w Europie, powstała w II połowie XIX w. Mieści się w budynku u podnóża Kalwarii w Wambierzcach na Dolnym Śląsku.

KUNSTOWNE DZIEŁO

Wambierzcka szopka zachwyca kunsztem wykonania – realistycznymi figurkami – mi i bogatymi złoceniami.

DOSTĘPNA CAŁY ROK

Od października do kwietnia szopkę można zobaczyć codziennie od 10.00 do 15.45 (w pozostałych miesiącach jest czynna od 9.00 do 18.00). Bilet ulgowy kosztuje 3 zł, a normalny 6 zł.

W PANEWNIKACH

Największą w Europie szopkę ołtarzową można zobaczyć w Bazylice Ojców Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach. Konstrukcja mierzy aż 18 metrów wysokości.

ZABYTKOWE FIGURKI



Panewnicka szopka jest ustawiana w okresie Bożego Narodzenia i każdego roku jest rozbudowywana. Umieszczone w niej figurki mają pokaźne rozmiary (każda z nich mierzy ok. 1 m wysokości). Pochodzą z różnych okresów – najstarsza z nich, kobieta z dzbanem, ma 130 lat.

ŻYWE ŻŁÓBEK

W okresie świątecznym w pobliżu bazyliki powstaje zagroda z kucykami, strusiami i innymi zwierzętami. W pobliskim herbarium można wypić herbatę z ziół klasztornych.

U KAPUCYNÓW W WARSZAWIE

Mieszkańcy stolicy i jej okolic najchętniej odwiedzają szopkę w podzie-

miach Kościoła Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej 13. Zwiedzający mogą zobaczyć figurki, które przesuwają się i kłaniają Dzieciątku Jezus.

Wśród nich są nie tylko Trzej Królowie, ale też np. jadący konno husarze i inne postacie. Do szopki dodano też figurki bł. ks. Jerzego Popiełuszki i św. Jana Pawła II. Z lewej strony do zwiedzających macha z okna miniaturowa postać obecnego papieża – Franciszka.

Szopka u Kapucynów w okresie świątecznym jest otwarta codziennie, od 10.00 do 18.00. Można ją oglądać do lutego, wstęp jest wolny.

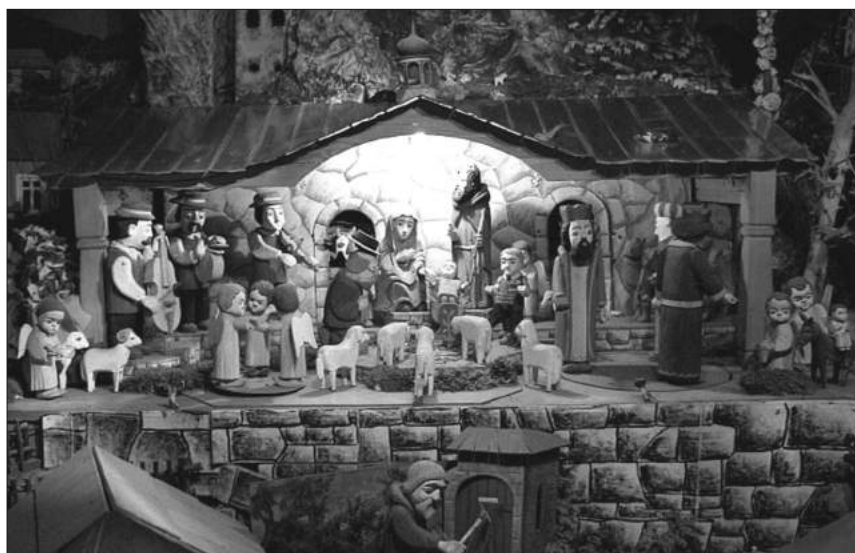
W KUDOWIE ZDROJU

Ruchomą XIX-wieczną szopkę – dzieło Franciszka Stephana, czeskiego rzeźbiarza-samouka, można zobaczyć w jego rodzinnym domu.

RZEŹBIONA SCYZORYKIM

Kudowska szopka powstała z drewna lipowego. Artysta zaczął ją tworzyć mając 15 lat (ukończył ją po 20 latach). Makieta przedstawia dużą budowlę, na tle której przesuwają się figurki.

Potomkowie rzeźbiarza chętnie udostępniają szopkę zwiedzającym. Trzeba się tylko wcześniej umówić. Opłatą za wstęp są wolne datki.



Anna JASTRZĘBSKA

Dlaczego na wigilijnym stole jest dwanaście potraw



Jedną z tradycji związanych ze świętami Bożego Narodzenia jest przyrządzanie dwunastu potraw wigilijnych. Mają one symbolizować dwunastu apostołów, którzy zasiedli z Jezusem do ostatniej wieczerzy. W niektórych częściach kraju liczba ta łączona jest z dwunastoma miesiącami roku.

Tradycja związana z liczbą dwanaście nie jest jednak tak oczywista. Z licznych podań wynika, że niegdyś przygotowywano nieparzystą liczbę potraw np.: jedenaście na dworach magnackich, a dziewięć u szlachty. Wierziono bowiem, że liczby nieparzyste przynoszą szczęście. Na wieczerzę składającą się z dwunastu potraw mogli sobie pozwolić

tylko najzamożniejsi. Ludzie biedniejsi, żyjący na wsiach w Wigilię spożywali siedem lub dziewięć potraw. Ilości te także nie były przypadkowe, ponieważ symbolizowały siedem dni tygodnia i dziewięć chórów anielskich.

Wieczerza wigilijna była i jest posiłkiem postnym (bez mięsa, tłuszczów zwierzęcych, a nawet bez nabiału), co nie znaczy ubogim. Suto zastawiony stół miał zapewnić obfitość jedzenia i umożliwić korzystanie z wszelkich przyjemności i radości życia w przyszłym roku. Do zapewnienia sobie szczęścia i przychylności losu nie wystarczyła odpowiednia ilość dań, należało również spróbować każdej z potraw.

Ogromną uwagę przywiązywano do leczniczych właściwości składników potraw oraz ich symbolicznego znaczenia. Miód miał dodawać sił oraz był symbolem płodności, słodczy, powodzenia oraz radości. Mak zapewniał dobry sen i urodzaj. Orzechy wedle tradycji potęgowały mądrość oraz były symbolem dostatku. Potrawy z grochu i kapusty, zgodnie z wierzeniami ludowymi, dodawały siły i zdrowia. Ryba jest natomiast odwiecznym symbolem chrześcijaństwa i obfitości.

Dania wigilijne przyrządzane obecnie, niewiele różnią się od tych dawniejszych. Nadal podstawą każdej wieczerzy są zupy: barszcz czerwony z uszkami, który w różnych rejonach kraju może być zastępowany przez biały żur, zupę grzybową czy zupę rybną. Nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić tego dnia bez ryb przyrządzanych na różne sposoby, a najpopularniejsza z nich to karp smażony oraz karp w galarecie. Podstawą menu są także: kapusta z grochem, kapusta z grzybami, pierogi z kapustą, kluski z makiem i miodem, kompot z suszonych owoców, kulebiak zupa migdałowa, kutia oraz makówki.

Podczas wigilijnej kolacji należy skosztować każdej potrawy, by w nowym roku niczego nam nie brakowało.

Najważniejsze elementy i symbole wigilijne

Wigilijny wieczór obfituje również w mnogość elementów wegetacyjnych – cały niemalże przystrój wnętrza, oprócz funkcji czysto estetycznych, niósł za sobą symboliczne, magiczne znaczenia. W kątach izby stawiano snopy zboża, co miało zapewnić dostatek, urodzaj i pomyślną wegetację roślin. Dodatkowo istniał zwyczaj ciskania kop, czyli wiązek słomy wyciągniętych ze snopków. Podrzucano je aż pod pułap, aby zboże rośło wysokie – jeżeli żdźbła zaczęły się o belkę zwiastowało to obfite plony. Podobnie czyniono z potrawami wigilijnymi – brano je na łyżkę i podrzucano w górę. Jeśli kutia, kapusta czy groch przylepiły się do powały był to znak, że rośliny, będące głównym składnikiem potrawy obrodzą w nadchodzącym roku. W Wielkopolsce obrzucano się

ziarnem co miało zapewnić ogólny dostatek. Siano pod obrusem i pod stołem, kładzione na pamiątkę urodzin Jezusa w stajence, miało pierwotnie sprzyjać pomyślnej wegetacji roślin, podobnie jak zielone gałęzie drzew iglastych wtykane za święte obrazy, przytwierdzone do ścian, furtek i płotów domostwa. Resztki wigilijnych potraw i opłatka dawano do zjedzenia zwierzętom, aby dobrze się chowały i były zdrowe.

Ważnym elementem świątecznego wystroju był podłóżnik (podłóżniczka, jutka, wiecha, sad, rajskie drzewko, boże drzewko). Był to czubek iglastego drzewka, gałąź lub drucziana obręcz, czy słomiana tarcza, przybrana zielonymi gałązkami. Na przełomie XVIII i XIX wieku miejsce i rolę podłóżnika oraz snopów zboża powoli zaczęła przejmować choinka.

6 grudnia – Dzień św. Mikołaja

Tradycja świętego Mikołaja w Polsce

Według tradycji chrześcijańskiej św. Mikołaj był biskupem Miry – krainy znajdującej się na terenie obecnej Turcji. Był on pierwowzorem postaci rozdającej prezenty dzieciom. Jedną z legend głosi, iż pewien człowiek popadł w bankructwo i postanowił oddać swoje córki do domu publicznego. Aby je przed tym uchronić, Mikołaj miał wrzucić w nocy przez komin trzy sakwy monet, które rozsypały się do pończoch i trzewików suszących się przy kominku.

Mikołajki obchodzone są 6 grudnia (nie wiadomo, czy jest to dzień jego śmierci). W wigilię tego dnia dorośli wkładają dzieciom prezenty pod poduszkę.

W całej Polsce utarło się, że to w nocy z 5 na 6 grudnia Mikołaj odwiedza najmłodszych. Mikołajkowe tradycje różnią się jednak znacznie w wielu regionach kraju. Według ludowych tradycji święty Mikołaj jest patronem pasterzy i bydła, które chroni przed wilkami. Dlatego właśnie 6 grudnia pastarze składali mu specjalne ofiary w



postaci wieńców z lnu i konopi, kładąc na nich jaja kurze i gęsie. Tego dnia prowadzono też na plebanie owce i baranki.

Zwyczaj odwiedzania domów przez Mikołaja był znany w niektórych regionach Polski już w XIX wieku. Święty odwiedzał domy razem z anioł-

kiem i rogatym diabłem, przepytując dzieci z pacierza i pytał rodziców o ich zachowanie. Grzecznym wręczał łaski, tym złym dawał różgi. Obecnie coraz bardziej popularne jest także wręczanie sobie wzajemnie prezentów w grupach rówieśniczych m.in. w szkołach.

MIKOŁAJ KONTRA GWIAZDOR

Zanika tradycja naszego polskiego Gwiazdora. Dziś występuje on tylko na Kaszubach i w województwie opolskim. Na Dolnym Śląsku coraz częściej używa się już jednak imienia św. Mikołaja. Nazwa Gwiazdor stosowana jest w niektórych miejscowościach, ale i tam ten zwyczaj zanika.



MIKOŁAJ W POZNANIU

Inna legenda głosi, że rano 6 grudnia zagląda on przez szybę i gdy zobaczy wyczyszczone buty zostawia domownikom prezenty. Jeśli jednak buty będą brudne lub nie będzie ich w ogóle, zostawi on zgniłą pyrę, czyli po poznańsku zgniłego ziemniaka. Obecnie jest on również utożsamiany z Bożym Narodzeniem, podczas którego przebrany za Mikołaja mężczyzna rozdaje upominki najmłodszym.

MIKOŁAJKI NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Polskie, dawne tradycje zachowały się jeszcze na Śląsku Cieszyńskim, gdzie 6 grudnia po wsiach chodzą przebierańcy-Mikołaje. Mówi się o nich również "Mikołaje Beskidzcy". Przebierańcy dzielą się na dwie grupy: Białych i Czarnych. Biali są dobrzy, Czarni – źli. Ci ostatni to diabły, Cyganie i niedźwiedzie – tak są przebrani.

ŚW. MIKOŁAJ Z BRODĄ

Św. Mikołaj pojawi się zapewne dzisiaj w wielu wrocławskich domach. Przebieranie się za św. Mikołaja to stosunkowo nowy zwyczaj, kultywowany w tradycji nie tylko polskiej, ale również w innych państwach europejskich.

Najważniejsza polska tradycja



W świątecznie przybranej sali z choinką panowała rodzinna atmosfera i podniosły wzruszający nastrój. Józefa Czernijenko – prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie przywitała i przedstawiła zebranych gości. Pani Prezes złożyła serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku. Powiedziała: «Stało się już tradycją, że każdego roku podczas tych świątecznych dni jesteśmy tutaj i tworzymy jedną wielką rodzinę Polaków i sympa-

tyków polskiej kultury».

Na imprezie obecni byli zacytowani goście: Konsul Generalny Jan Zdanowski z rodziną, pracownicy konsulatu, ksiądz Wiktor z parafii Świętej Rodziny oraz ksiądz Grigorij i Dominik z kościoła katedralnego p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Konsul Jan Zdanowski złożył życzenia wszystkim gościom i podkreślił wagę Świąt Bożego Narodzenia dla każdego Polaka jako tradycji polskiej rodziny. Ksiądz Grigorij opowiedział zebranym o daw-

W przeddzień Bożego Narodzenia wszyscy my – i dorośli, i dzieci – wierzymy w bajeczne cuda. Na pewno takie odczucie przyszło do nas z odległych lat. Z upływem czasu oczekiwanie na święta, marzenia o prezentach, pragnienie lepszej przyszłości zostają w każdym z nas.

Dobrze, że istnieje tradycja obchodzenia chrześcijańskich świąt! Takim najważniejszym, uroczystym i najcudowniejszym świętem dla każdego z nas jest Boże Narodzenie.

Tradycyjnie już 20 grudnia 2015 roku w Obwodowym Centrum Twórczości Ludowej odbyła się kolejna świąteczna impreza – spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

nych bożonarodzeniowych obyczajach, odczytał fragment z Biblii i poświęcił opłatki.

Podczas spotkania wystąpili słuchacze kursów języka polskiego razem z najmłodszymi uczniami polskiej szkoły sobotnio-niedzielnej. Pod kierownictwem Diany Krawczenko przygotowano specjalnie na tę okazję przedstawienie jasełkowe. Interesujący scenariusz poświęcony tradycji wigilijnej przygotowała L. Sergijenko.





Zebrani obejrzeni sceny z narodzin Chrystusa oraz wysłuchali pięknych polskich kolęd. Razem z dziećmi z zespołu „Jaskółki” wzruszającym głosem śpiewała Natalia Bołdyriewa, kierownik muzyczny zespołu. W jej wykonaniu mieliśmy okazję usłyszeć piękny wokalny utwór polskiego kompozytora z filmu „Ogniem i mieczem”.

Na koniec każdy mógł wziąć udział w łamaniu się opłatkiem, które jest najważniejszą częścią polskiej bożonarodzeniowej tradycji, tym samym wpuścić do swego serca pokój, nadzieję i miłość. Na spotkaniu Konsul Generalny razem z Prezes Stowarzyszenia wręczyli dzieciom słodkie świąteczne podarunki.

Na gości czekał wielki pięknie udekorowany stół z różnymi słodyczkami i owocami. W ciepłej domowej atmosferze ludzie składali sobie życzenia, rozmawiali, robili zdjęcia. Niektórzy nawet mieli zaszczyt zrobić sobie wspólne zdjęcie z p. Janem Zdanowskim. Jeszcze raz mieliśmy możliwość obejrzenia tajemnicy objawienia Boga, otworzenia swojego serca dla porozumienia, szczerości, miłości i szczęścia.

Z upływem czasu człowiek zaczyna rozumieć, jak bardzo ważne są takie spotkania, zwłaszcza w dzisiejszych niespokojnych czasach. Przyjemnie było popatrzeć na uśmiechnięte, szczęśliwe twarze i usłyszeć szczere życzenia.

Iryna LIBENKO
Foto Oleg CZERNIJEŃKO



Poezja, która uskrzydla



*Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...*
Adam MICKIEWICZ

W każdej narodowej literaturze są pisarze szczególnie. W polskiej – to poeta Adam Mickiewicz. 26 listopada 2015 roku minęło 160 lat od dnia jego śmierci. A jeszcze tego roku mija 190 lat od pobytu poety w Charkowie i napisania przez niego "Sonetów krymskich", które po raz pierwszy przetłumaczono w naszym mieście.

3 grudnia 2015 roku w budynku Centrum Twórczości Ludowej odbyła się impreza poświęcona pamięci Adama Mickiewicza.

Zebranych powitał Wasyl Sagan, wyróżniony odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej, który spotkanie poprowadził. Na koncercie honorowym gościem była konsul Joanna Lange. Pomysłodawcą i organizatorem spotkania była Józefa Czernijenko, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Koncert rozpoczął się fragmentem muzycznego utworu "Konrad Wallenrod". Potem zebrani obejrzeli film o życiowej i twórczej drodze poety.

Wasyl Sagan powiedział, że "Sonety krymskie", napisane w 1825 roku są symbolem romantycznej wizji Wschodu oraz ukazują rozpacz poety – pielgrzyma, wygnanca stęsknionego za ojczyzną, z której wyгнаła go przemoc wroga. Podmiot liryczny wypowiada się zazwyczaj w pierwszej osobie liczby pojedynczej, innym razem przeżycia podróżnika przedstawia bezstronny narrator. Spotyka on mieszkańca Krymu – księcia tatarskiego Mirzę, który uosabia muzułmańską religię, kulturę, a także mowę tatarską i turecką.

Studenci Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego recytowali sonety m.in. "Bakczysaraj", "Bajdary", "Burza".

Potem widzowie mieli możliwość posłuchać Fryderyka Chopina, którego

utwory wykonywała na fortepianie laureatka międzynarodowych konkursów – Swietłana Pronenko. Adam Mickiewicz i Fryderyk Chopin znali i cenili wzajemnie swoją twórczość. Po muzyce znów nastał czas poezji. Sonety "Ałusztą w dzień", "Cisza morska", "Bakczysaraj w noc", "Stepy Akermzańskie" i inne utwory usłyszeliśmy w wykonaniu studentów i członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Aktorom pomagały przygotować się do imprezy wykładowca charkowskiego uniwersytetu Jelena Artuch i nauczycielka języka polskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Krystyna Furs.

Wasyl Sagan podkreślił, że w Ukrainie twórczość Adama Mickiewicza

znalazła drugą ojczyznę, a pierwszym jej popularyzatorem był poeta Petro Hułak-Artemowski. Z tej okazji na scenie usłyszeliśmy jego balladę "Rybak" w mistrzowskim wykonaniu studentki uniwersytetu.

Iwan Franko uważał Mickiewicza za jednego z największych poetów XIX wieku.

Pod koniec spotkania widzowie mieli okazję uczestniczyć w konkursie wiedzy o Adamie Mickiewiczu. Zwycięzcy otrzymali drobne upominki. Atmosfera tego wieczoru na długo pozostanie w pamięci. Więcej takich imprez w Charkowie, bo poezja leczy, ratuje, budzi natchnienie, uskrzydla!

Irena ŻŁOBINA

Foto Oleg CZERNIJENKO



Міцкевич знову в Харкові через 190 років

Поети минулих століть рідко мандрували з власної волі. Заслання, службові потреби, залежність від політичного вибору і фінансового розрахунку. Усе це було у світових і вітчизняних класиків. Але нам залишаються не жандармські приписи і протоколи, а книжки, написані завдяки тим різним за своєю природою, неспішним, часто виснажливим дорогам XIX століття. Не буду фантазувати, чи з власної волі заїхав би молодий Адам Міцкевич до Харкова. Йому присвятили літературно-музичний вечір у Харківському товаристві польської культури. Перш ніж переказати головні його моменти, зупинюся на деяких фактах минулого.



Як зазначається у буклеті “Поляки на мапі Харкова”, Міцкевич завітав до нашого міста в листопаді 1825 року, їдучи з Одеси до Москви. Провів у Харкові майже тиждень у професора Ігнація Даниловича, свого знайомого з Вільно. На будинку по вул. Університетській (першому приміщенні Харківського університету) є меморіальна дошка, що засвідчує зустріч Міцкевича з літератором, тодішнім викладачем, а згодом ректором університету Петром Гулаком-Артемівським.

Той період життя був багатим в чому визначальним для автора вже виданих поезій і шукача свободи, обмеженого багатьма заборонами імперії. Наприклад, заборона працювати на території польських губерній.

За новий, 1825 рік, Міцкевич разом з іншими виголюшував тости в домі декабриста Олександра Бестужева, в Петербурзі. Це той молодий офіцер, який вивів на Сенатську площу 14 грудня 1825 року Московський полк. Міцкевич на ту пору був уже в Москві, куди приїхав з Харкова. Знайомство з багатьма членами таємних товариств обійшлося для нього без нового заслання. Став чиновником канцелярії Московського генерал-губернатора.

Одеса, Харків залишалися ніби в іншому вимірі, хоча в обох містах залишалися знайомі. Наприклад, ще від часів навчання у Віленському університеті — Ігнацій Данилович. Все той же 1825 рік відкривав “харківський період” наукової кар’єри пана Ігнація. В університеті професор Данилович викладав на кафедрі російського і провінційного права. До Харкова він приїхав з репутацією винуватця у студентських “бродіннях”, що закінчилися спонтанними протестами молоді у Вільно, а для пана професора звільненням і заборонаю працювати у польських губерніях. У Харкові минули чо-

тири з половиною роки викладацької роботи, вийшли головні праці, які готувалися до друку ще у Вільно. Сучасники писали, що Ігнацій Данилович був тим професором, якому вистачало сили і вміння розвивати у своїх слухачів науковий скептицизм і звичку до точного аналізу.

З проникливою точністю він познайомив у своєму харківському домі Міцкевича і Гулака-Артемівського. Майже ровесники, хоча й люди різних

устремлень і темпераментів, вони були цікаві один одному. Петро Петрович перекладав поезію Міцкевича, яку на харківському вечорі 2015 року читали польською студентки і слухачки мовних курсів при товаристві. Природно, що й Гулак-Артемівський звучав в оригіналі — українською. І була музика Фредеріка Шопена та Костянтина Горького, який прожив у Харкові більше двадцяти років. І біло-червона та жовто-блакитна пов’язки на волоссі двох першокурсниць педагогічного університету...

Вперше приїхала до нашого міста і вперше потрапила до Харківського товариства польської культури консул Генерального консульства Республіка Польща в Харкові Йоанна Ланг. В інтерв’ю вона сказала: “Хочу подякувати організаторам за те, що влаштовують такі зібрання. Не тільки для Генерального консульства Польщі в Харкові, а й просто для мешканців міста подібні вечори потрібні. Вони для душі (послухати музику, вірші), відволікають від повсякденних проблем і занять. Мене здивувало, що в залі дуже багато молоді. Вони в сучасному прагматичному світі цікавляться поезією. Можливо, таке чудо створили вірші нашого видатного поета”.

Зрозуміло, що це хлопці і дівчата, які вивчають польську мову, культуру, історію. Вони хотіли б побачити Польщу, можливо, там навчатися або працювати. Йоанна Ланг погодилася, що аудиторія підготовлена, обізнана з творчістю і біографією Міцкевича. На її думку, зв’язки між Україною і Польщею величезні, підтримуються в різних сферах, а в галузі культури, літератури — вони історично склалися. “Ми вшановуємо перебування нашого поета в Харкові. Він познайомився тут з письменниками, поетами, науковцями, громадськими діячами. Ті зв’язки перейшли згодом у дружні стосунки. Це дуже важливо для історії України і Польщі”.

На моє прохання процитувати рядки Міцкевича пані консул відповіла: “Я народний епос “Пан Тадеуш” прочитала тричі. Знаю напам’ять дуже багато фрагментів із цього твору”. Повторю за Йоанною Ланг:

*Któż zbadał puszczy litewskich przepastne krainy
Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?*

*(Хто досліджував пущі литовські над прірвою,
до самого центру, до ядра гущавини?)*

Хоча б на якісь миті уявити «густоту» зниклого неспішного старосвітського життя тих країв, де виростав Міцкевич, учасникам вечора допомогли фрагменти екранізації «Пана Тадеуша». Над притихлим залом звучав полонез, який у яскраво знятих панорамах ніби виливався за браму маєтку рухом збуджених пар, сонячним

промінням, що блищало на жіночих прикрасах, гудзиках і кокардах кавалерів. Музика розчинялася в зелені густого лісу. Уже вдома знайшла своєрідне продовження в тексті Міцкевича до того екранного дійства: «Sen myśliwski nam odkrył tajnie przyszłych czasów, że Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów» (Сон мисливський нам відкрив таємницю майбуття: Литві потрібні завжди залізо і ліси).

Залізо — та зброя, якої час від часу не вистачало польським повстанцям. Ліси — краса, яка залишається у віршах, навіть коли вже дерева вирубані чи впали від старості, а над головою автора — давно вже склепіння найповажнішого поховання його рідної країни, склепіння Вавеля. Але ж я — про інші роки, коли пану Адаму дихало блакиттю чи першим снігом харківське небо.

Ірина МИРОНЕНКО

Далеке й близьке

Серед численних унікальних культурно-мистецьких та едукативних імпрез, які проводить Товариство польської культури в Харкові, однією з найяскравіших став літературно-музичний вечір із нагоди 190-річчя приїзду до нашого міста Адама Міцкевича. Перебування в Харкові в 1825 році геніального польського поета-пророка, його дружба з видатним українським поетом Петром Гулаком-Артемівським стали яскравим доказом близькості двох слов’янських літератур, провідною гуманістичною стратегією яких є утвердження вічних цінностей — духовної незалежності, свободи та почуття краси.

На святі лунали поезії Адама Міцкевича у філігранній декламації студентів факультету славістики Харківського національного педагогічного університету імені Григорія Сковороди Катерини Доценко, Вікторії Тоцької, Вікторії Попової, Яни Прокури, Вікторії Неведомської, Вікторії Норової. Слухачки курсів вивчення польської мови при Товаристві польської культури Даша Михайлова, Ольга Валеїбахова, Софія Беспалова теж порадували присутніх майстерним художнім читанням. Студентки українського мовно-літературного



факультету імені Г.Квітки-Основ’яненки Валерія Борова та Марія Пилипенко зачарували присутніх артистичною декламацією поезій П.Гулака-Артемівського і провели тематичну призову вікторину. На святі виступила і співачка Наталія Болдирева. Справжньою музичною окрасою свята стала музика Фридерика Шопена у віртуозному виконанні піаністки Світлани Проненко — Заслуженого діяча культури Польщі.

Принагідно щиро подяку вислов-

люємо пані Любові Сергієнко, яка вкотре проявила справжній талант відеорежисера.

Президент Товариства польської культури Заслужений діяч культури Польщі пані Юзефа Чернієнко в підсумковому слові ще раз підкреслила, що зустріч і дружба двох великих поетів і нині променіє об’єднуючою мистецькою енергією.

Василь САГАН

Фото Олег ЧЕРНИЄНКО

Świąteczne znaczki

Krok po kroku, krok po kroku najpiękniejsze w całym roku idą święta: Boże Narodzenie. I jak zwykle od lat, znowu ukazało się wiele świątecznych znaczków. Można nawet powiedzieć, że emituje się ich coraz więcej. Gdzie te czasy, gdy zadowalano się jednym? Teraz wiele poczt wprowadza do obiegu kilka (na przykład austriacka aż cztery) i są bardzo ciekawe.

Jako pierwszą przedstawimy tegoroczną emisję Poczty Polskiej (znaczki zaprojektowała przepięknie Agnieszka Sancewicz, wydrukowano je w sporym nakładzie: 15 i 2,5 mln), za nimi tylko skromną część pozostałych innych poczt, do których dotarliśmy.

Ta mnogość emisji raduje, oczywiście, filatelistów, ale należy też z tej wielości wyciągnąć wnioski, iż tradycja przesyłania życzeń świątecznych listownie nie wygasa, posługiwanie się pocztą elektroniczną jest bowiem nieeleganckie i z wielu wzglę-

dów nieestosowne. Wysłanie ładnej kartki czy listu z krótkimi choćby, ale płynącymi z serca świątecznymi pozdrowieniami, świadczy, że nadawca naprawdę darzy adresata uczuciem, przyjaźnią, życzliwością. W kilka skreślonych własnoręcznie zdań można tchnąć osobistą nutę. Spójrzmy zatem wnikliwiej na tegoroczne znaczki. Jak zwykle, są



treściowo bardzo różnicowane: wyrażają treści religijne, ale także wielką radość płynącą z obchodzenia świąt. Są na nich

obecni Trzej Królowie, którzy przybyli do stajenki, by się pokłonić, jest wszechobecny święty Mikołaj, są dzieci ba-



wiące się w zaśnieżonym krajobrazie, lepiące bałwana (a propos: pierwsza

wzmianka o śnieżnym bałwanie pochodzi z kodeksu z 1380 r. przechowywanego w Bibliotece Królewskiej w Hadze), dostrzegamy smakołyki przygotowane na świąteczne dni, itd., itp. Wiadomo, filateliści to brać podtrzymująca swe hobby kontaktami z zagranicznymi kolekcjonerami. Wypada im posłać życzenia świąteczne, najlepiej w ich języku. Dlatego umieszczamy poniżej – niepełną, oczywiście – listę życzeń gwiazdkowych wyrażonych w najpopularniejszych językach, głównie sąsiednich, europejskich. A zatem, jak należy przekazać życzenia Wesołych Świąt.

Tadeusz KURLUS



Cicha noc, święta noc...

Cicha noc, święta noc,
pokój niesie ludziom wszem
a u żłóbka Matka Święta
czuwa sama uśmiechnięta,
nad Dzieciątkiem snem.

Cicha noc, święta noc,
pastuszkowie od swych trzód
biegną wielce zadziwieni,
za anielskim głosem pieni,
gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc,
narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego majestatu,
niesie dziś całemu światu
odkupienie win.

Cicha noc, święta noc,
jakż w tobie dzisiaj cud,
w Betlejem Dziecina święta
wznosi w górę swe rączęta
błogosławi lud.

Lulajże, Jezuniu...

Lulajże Jezuniu, moja peretko,
Lulaj ulubione me pieścidełko.
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj!
A Ty Go, matulu, z płaczu utulaj.

Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki.
Lulajże, Jezuniu...

Lulajże, przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj, najśliczniejsze świata słońeczko.
Lulajże, Jezuniu...

My z Tobą, tam w niebie, spocząć pragniemy,
Ciebie, tu na ziemi, kochać będziemy.
Lulajże, Jezuniu...

Krokiety z kapustą i grzybami

Składniki:

- mąka – 2 szklanki,
- mleko – 1 szklanka,
- przegotowana woda – 2 szklanki,
- 3 jajka,
- sól – 1 łyżka,
- mąka ziemniaczana – 1 łyżka,

Farsz::

- 1 cebula,
- pół kilograma kiszonej kapusty,
- 30 dag pieczarek,
- sól, pieprz,
- 2 puszki przecieru pomidorowego.

Dodatkowo:

- jajka i bułka tarta – do smażenia.



Przygotowanie:

Zrobić ciasto na naleśniki: zmieszać mąkę, mleko, wodę, jajka, sól. Usmażyć naleśniki. Obierz dwie małe cebule. Pokrój je drobną kostkę i podsmaż na patelni na dwóch łyżkach masła.

Zeszkłąną cebulkę wrzuć do garnka, gdzie znajduje się lekko pokrojone i lekko podgotowane pół kilograma kiszonej kapusty. Dodaj pokrojone w kostkę 30 dag pieczarek, sól, pieprz i dwie małe-puszki przecieru pomidorowego.

Duś przez pół godziny na małym ogniu, mieszaj od czasu do czasu, Pozwól wodzie odparować.

Teraz należy zawinąć farsz w ciasto, a następnie obtoczyć w jajkach i tartej bułce. Podsmażyć.

Podać z przybraniem z zielonej pietruszki.

www.polonia.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



„Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015”

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42